

Szpotański Stanisław.

Mickiewicz jako filomata.

(Bibl. Warsz. 1913,
czerwiec).

Mickiewicz jako filomata.

Archiwum filomatów nie wyjaśnia nam początku tego towarzystwa, bo jest rzeczą jasną, że nim powstały ustawy, przyjęte na pierwszem posiedzeniu 1 października 1817 r. i nim pierwszy protokół z pierwszego posiedzenia został spisany, musiało istnieć już współdziałanie, którego rezultatem były owe ustawy i owo zebranie. Dla tego prapoczątku nie znajdziemy dokumentów w archiwum organizacyi, działającej już prawidłowo według przyjętych ustaw, poruszanej przez wewnętrzny organizm, rozwijający się tak przez przyjmowanie nowych członków, jak i przez stawianie sobie szerszych, coraz to dalej sięgających zadań, a którego rozwój ze swojej strony znowu na zadania te wpływa.

Pierwsze chronologicznie dokumenty, w archiwum przechowane, są właśnie pierwszymi dokumentami życia organizacyi, pierwszy protokół jest metryką jej urodzenia, ale nic nam nie mówi o jej pochodzeniu.

Pochodzenie to wyjaśnia zeznanie Józefa Jeżowskiego, prezydenta Towarzystwa Filomatycznego, złożone przed wileńską komisyą śledczą 1 maja 1824 r. znane nam z pracy Mościckiego.[1])

Jeszcze w r. 1816 Jeżowski, Mickiewicz, Zan i Pietraszkiewicz obcowali z sobą bliżej i, rozprawiając o naukach, autorach i książkach, składali dość ścisłą kompanię czyli towarzystwo. Potem rzucili myśl, aby zaprowadzić jakiś porządek, przyjąć postać prawdziwego Towarzystwa, i pewnego razu Mickiewicz i Zan przynieśli Jeżowskiemu projekt ustaw, zapraszając go zarazem na prezydenta. Jeżowski na przewodniczenie nowemu Towarzy-

[1]) Ze stosunków wileńskich 1816—1823. „Bibl. Warsz.“ 1904.

stwu się zgodził, ustawy, napisane w tonie lekkim, raczej do zabawy niż nauki zastosowanym, przerobił, i oto w ten sposób powstała organizacya, którą założyciele nazwali Towarzystwem Filomatycznem.

Aczkolwiek przed komisyą śledczą świadectwo powyższe zostało złożone, uważamy je za prawdziwe. Dlaczego?

Najpierw dlatego, że taki właśnie początek odpowiada najzupełniej Towarzystwu filomatów, jest tak ewolucyjnie zgodny z dalszym jego ciągiem, że gdyby nie przechowały się dane zeznania, hypotetycznie by to się w podobny sposób z całą słusznością odtworzyło, dodając może, iż dyskusye toczyły się nietylko o naukach i literaturze, ale także o polityce, religii i społeczeństwie, co niechybnie zgadzałoby się z faktycznym stanem rzeczy, ale o czem Jeżowski nie miał potrzeby wspominać; do nazwisk przez Jeżowskiego podanych dodalibyśmy jeszcze nazwiska Sucheckiego, Poluszyńskiego i Pietraszkiewicza, gdyż i ich spotykamy na pierwszem zebraniu 1 października 1817 r., wreszcie szczegół o pierwszym projekcie ustaw pozostałby nieznanym, co jednak dla początku Towarzystwa, jako organizacyi, niema znaczenia. Jednem słowem hypoteza brzmiałaby, że sześciu przyjaciół, uczniów uniwersytetu wileńskiego, wiodąc z sobą rozmowę o różnych przedmiotach i razem pracując, o czem znowu z zeznań Mickiewicza wiemy,[1]) założyło Towarzystwo, którego celem była systematyczna, wspólna praca naukowa i wzajemna w naukach pomoc, jak to dalej czytamy w zeznaniu Jeżowskiego, które w tem miejscu zgadza się zupełnie z pierwszym paragrafem pierwszych ustaw, trwających od 1 października 1817 do 23 czerwca 1818 r.:

„Ćwiczenia naukowe, mianowicie sztuka pisania, udzielanie wzajemnej w naukach pomocy, są celem Towarzystwa Filomatycznego.“

Początek taki jest psychologicznie bardzo prawdziwy, jest początkiem wielu kół i kółek nietylko w wyższych, ale i w średnich zakładach naukowych, o czem wie każdy, choćby z własnego doświadczenia.

Dalej prawdziwość słów Jeżowskiego potwierdza się w piśmie Mickiewicza, przeznaczonem nie dla komisyi śledczej, ale dla najbliższego grona filomatów, bo dla filomatów-założycieli, w tydzień po założeniu Towarzystwa, z dn. 7 października 1817 r.,

---

[1]) Wierzbowski: Mickiewicz w Wilnie i Kownie.

mającym za przedmiot, jak utrzymać Towarzystwo w tajemnicy i jedności, gdzie czytamy:

„Zebraliśmy się z początku w celu literackim, a bliżej mówiąc, w celu uczenia się; za sposób do tego obraliśmy udzielanie wzajemne rad i przestróg. Żeby zaś to szło w porządku i łatwości, ustanowiliśmy Towarzystwo.“ [1])

Wreszcie filomaci w śledztwie trzymali się bardzo przezornej i rozsądnej metody, mówienia o ile możności prawdy i Jeżowski słusznie mógł mniemać, że jego zeznania za zakresem tej możności nie stały.

Choć szczegół o autorstwie pierwszego projektu ustaw jest dla organizacyi, jako takiej, bez znaczenia, posiada on jednak wagę, kiedy przystępujemy do określenia roli i wpływów Mickiewicza na organizacyjny rozwój Towarzystwa Filomatycznego.

Nie wiedząc, jaki ten projekt był, nie możemy stwierdzić, co z niego do właściwych ustaw weszło, trzeba się jednak zapytać, czy te nie stały pod wpływem dawnego wileńskiego, już wówczas nieistniejącego Towarzystwa filomatów. Wspomina raz o niem Jeżowski [2]) w sposób, który pozwala wnioskować, że znane mu ono było dość dokładnie. Jeśli powtórzono nazwę, może powtórzono i statuty.

O nazwie tej wiemy przedewszystkiem od Lelewela, który w liście do brata, datowanym z Wilna dn. 9 czerwca 1808 r., pisze o „biednem Towarzystwie Filomatycznem“ [3]), a w listach poprzednich, w temże wydaniu się znajdujących, wspomina o niem często, tak, że zdać sobie możemy sprawę z jego ustaw, organizacyi i prac. Jest to materyał kruchy, niewątpliwie niewystarczający, innym jednak w tej chwili piszący te słowa nie rozporządza. Druku z r. 1806 p. t. „Posiedzenie półroczne Towarzystwa doskonalącej się młodzi“ odnaleźć nam się nie udało.

W r. 1805 akademik Twardowski założył w Wilnie Towarzystwo fizyczno-matematyczne, którego prezesem został akademik Pilecki, a w następnym roku szkolnym powstaje nowe Towarzystwo moralne pod aktualnem prezesowstwem akademika Krzywoszewskiego, a tytularnem profesora Grodka. Aczkolwiek to drugie nędzny wiodło żywot, Twardowski pomyślał o rozsze-

---

[1]) Nieznane pisma A. Mickiewicza, wydał J. Kallenbach.

[2]) Plan, podług którego możnaby prawa dla Tow. układać, przedstawiony na posiedzeniu nadzwyczajnem 12 marca 1818 r. (Arch. filomatów).

[3]) Listy Joachima Lelewela, t. I. Poznań 1878.

rzeniu swojego, pragnąc widać w niem wszystkie, nadające się do wspólnych prac naukowych, skupić żywioły.

„... Twardowski już myślał o odmianach w Towarzystwie fizyczno-matematycznem, zamierzał doń nauki moralne i piękne, po litewsku tak zwane, przyłączyć. Mnie tedy użył do pomocy; chlubno mi to, ale nie czuję się na siłach! Musiałem jednak przystać i z nim zająć się tą odmianą. Jużeśmy założyli fundamenta tego gmachu, który grozi zgubą Krzywoszewskiemu" [1]). Tak zreformowane ze względów konkurencyi organizacyjnej Towarzystwo nazwało się Towarzystwem Nauk i Umiejętności, za cel stawiając sobie, „aby każdy nawzajem sobie pomagając, pilniej pracował" [2]). Towarzystwo składało się z członków aktualnych, honorowych i korespondentów.

Praw i obowiązków członków-korespondentów nie znamy należycie, wiemy tylko, że jedni i drudzy podlegali ustawom, od czego tylko członkowie honorowi byli wyjęci. Ci ostatni byli mianowani dla blasku Towarzystwa i tylko jednomyślnością. Mianowano Czackiego, rektora Strojnowskiego, Jundziłła, Poczobutta i innych. Członkami aktualnymi byli nietylko uczniowie, ale i profesorowie, członkostwo honorowe nie sprzeciwiało się przytem aktualnemu. Rząd składał się prawdopodobnie tylko z prezesa ogólnego—pierwszym takim prezesem był dziekan, kanonik Mickiewicz—z drugiego prezesa, z sekretarza może i z wicesekretarza rządu. Sekretarz bowiem i wicesekretarz Towarzystwa donosili o nowych dziełach i wynalazkach, układali więc, jakby powiedzieli późniejsi filomaci, wiadomości naukowe, z tego zaś wprost nie wynika, aby w rządzie brali udział. Na posiedzeniach zwyczajnych czytano, prócz raportów sekretarzy Towarzystwa, prace oryginalne, krytyki dzieł różnych, nad czem przeprowadzano dyskusye; spraw organizacyjnych na posiedzeniach zwyczajnych nie rozstrząsano, było to nawet ustawą zakazane, przeznaczone były dla tego celu zebrania nadzwyczajne i rządowe. Wnioskować będziemy chyba słusznie, że wobec tego korespondenci w zebraniach nadzwyczajnych udziału brać nie mogli. Wybory na członków rządu odbywały się na posiedzeniach nadzwyczajnych. Posiedzenia publiczne odbywały się przy udziale gości zaproszonych, znakomitości ze świata naukowego i obywatelskiego. Opis takiego publicznego posiedzenia, które odbyło się 26 czerw-

---

[1]) Lelewel do brata z 18 stycznia 1806 r.

[2]) Lelewel do ojca 18 stycznia 1806 r.

ca 1806 r., daje nam Lelewel w liście do brata, datowanym dn. 9 lipca 1806 r.

Towarzystwo to nazywa Lelewel rozmaicie. Poraz pierwszy w liście do ojca z dn. 18 stycznia 1806 r.—Towarzystwem Nauk, w liście do brata z dn. 18 stycznia 1806 r. pisze, że nosi ono nazwę Towarzystwa nauk i umiejętności, w liście do tegoż z 2-go stycznia 1808 r. nazywa je Towarzystwem przyjaciół nauk, a w liście z 9 czerwca 1808 r. Towarzystwem filomatycznem. Pozatem pismo drukowane, czytane na publicznem posiedzeniu, o którem była wyżej mowa, nosiło tytuł: „Posiedzenie półroczne Towarzystwa doskonalącej się młodzi“. Oto co pisze o tem bratu Lelewel 9 lipca 1806 r.:

„Użyliśmy *półroczne*, bo nie mając potwierdzenia od władzy najwyższej, trudno robić coś publicznie, reszta miała być—*Towarzystwa nauk i umiejętności*, lecz kiedy to poszło pod cenzurę, Strojnowski żadnym żywym sposobem podpisać tego nie chciał, chyba, że będzie *Towarzystwo doskonalącej się młodzi w naukach i umiejętnościach przy uniwersytecie wileńskim*. Trzeba było wejść w negocyacye, a obie strony coś z tonu spuszczać, wymazały *przy uniwersytecie* resztę zostawując“.

Biorąc teraz pierwsze ustawy z 1-go października 1817 r. Towarzystwa Filomatów, zobaczymy, że cel, wyrażony w § 1, już tu przytoczonym, jest taki sam, jaki sobie postawiło wyżej opisane Towarzystwo, a który to Lelewel w liście do ojca z dn. 18 stycznia 1806 r. sformułował jak następuje: „Niedawno utworzyło się w Wilnie Towarzystwo nauk w zamiarze, aby każdy nawzajem sobie pomagając, pilniej pracował“. Członkowie dzielą się na zwyczajnych i korespondentów. Honorowych nie widzimy. Kategorya ta znajduje się dopiero w Ustawach drugich, przyjętych 23 czerwca 1818 r., określona przez § 14: „Na członków honorowych wybierają się ludzie, którzy przez swoje oświecenie, powagę, możność i cnotę w jakimkolwiek sposobie Towarzystwu użyteczni być mogą“. [1]) Paragraf ten jednak pozostał na papierze i w życie nigdy nie wszedł, a w ustawach trzecich, przyjętych 25 czerwca 1819 r. o członkach honorowych już nie czytamy. Na czele Towarzystwa stoi prezydent, wybierany co kwartał trzema czwartemi częściami głosów, który mianuje wiceprezydenta, trzecim urzędnikiem, wybieralnym, jest sekretarz. Zarząd, nazwany „rządem“, mający swoje funkcye specyalne, zjawia się dopiero

---

[1]) Archiwum filomatów.

w Ustawach drugich. Posiedzenia dzielą się na zwyczajne, wielkie i doroczne. Na posiedzeniach zwyczajnych czytają się prace członków i kandydatów z dyskusyą, oraz mamy obrady, które, gdy nastał podział czynności w Towarzystwie, do posiedzeń administracyjnych przeniesione zostały. Posiedzenia wielkie odbywają się co trzy miesiące, bez udziału korespondentów, zwoływane przez prezydenta, na których on zdaje sprawę ze swoich czynności i na których wybór nowego prezydenta się odbywa. Posiedzenia doroczne odbywają się w dzień otwarcia Towarzystwa „który ma być szczególnym poświęcony obrzędem".

Jak więc widzimy, tu i tu organizacya jest przystosowana do tego samego celu, jednakowo wyraźnego, tu i tu mamy do czynienia z Towarzystwem o charakterze wyłącznie naukowym. Pierwsze, choć nie zatwierdzone, było jawne, drugie było tajne. Tajność, choć ze stanowisko prawniczego może być cechą klasyfikacyjną, nie jest bynajmniej cechą gatunkową żadnej organizacyi, jest tylko warunkiem, który dana organizacya z konieczności, lub z upodobania przyjmuje, warunkiem zresztą bardzo ważnym, zdolnym wykształcić istotne cechy gatunkowe. Dlaczego filomaci przyjęli ten warunek? Najpierw należy stwierdzić, że w początku był on przez nich uważany tylko jako tymczasowy. W dodatku do pierwszych ustaw czytamy: „Postanawia się tymczasowie, aby nikt z członków listownie ani na jakiemkolwiek pismie nie wspomniał nic o Towarzystwie". „Rozmawiać nawet o rzeczach, do Towarzystwa ściągających się, nie należy, chyba w czasie posiedzeń". Była więc tajemnica absolutna, ale tymczasowa; pierwszym zamiarem filomatów być mogło zorganizować się swobodnie, a potem o zatwierdzenie się ubiegać. Tajność Towarzystwa tego, jako tymczasowa, nie przedstawia zagadek, przeszła ona jednak wkrótce w warunek stały, co znowu tłómaczy się bardzo jasno.

Filomaci spostrzegli, że tajność daje im ogromną swobodę wewnętrzną, założyciele coraz więcej przywiązani do Towarzystwa i coraz więcej przypisujący mu znaczenia, niechcieli poddać go pod kontrolę, jaka by przyjść musiała z uchyleniem tajności, z drugiej zaś strony Towarzystwo jako tajne—przez organizacyę, którą posiadało, będące wyłącznie organem zamierzeń kierowników—wciągnęło w siebie treść, dla której tajność stała się niezbędna. Zgodnie z prawdą powiedział Jeżowski w cytowanem już zeznaniu: „Cele zatrudnień filomatów nie były od początku do końca zupełnie jednostajne".

Filomaci i Towarzystwa od nich zależne, zwłaszcza filareci, skierowali uwagi historyków na Tugenbund i na niemieckie stowarzyszenia studeckie, należało bowiem stwierdzić, czy nie było pomiędzy niemi analogii, a od Burschenschaftu zależności nietylko ideowej, ale nawet organizacyjnej, gdyż ten związek przez Warszawę mógł się zadzierzgnąć. Jest to naturalnie kwestya wagi pierwszorzędnej, bo decyduje, czy filomaci zarówno w rzeczach ideowych, jak w rzeczach organizacyjnych, myśleli samodzielnie, czy też zapożyczyli się od istniejących już wzorów. Tugenbund, a raczej Tugendverein, związek, który się nazywał moralno-naukowym — „die moralische und scientifische Gesellschaft" miałby pewne powierzchowne podobieństwo do stowarzyszeń filomackich, w późniejszych ich fazach rozwojowych. Podobieństwem tem byłoby działanie pośrednie, przez podniesienie ducha narodowego, przez wykształcenie cnót obywatelskich, zmierzające do wywalczenia niezależności politycznej. Wprawdzie nigdy w ten sposób filomaci celów swoich nieokreślali, ale w ostatniej swojej fazie organizacyjnej stali już bardzo blizko tego określenia i gdyby nie przyczyna katastrofalna, byłoby ono przyszło niewątpliwie; Tugendverein, przynajmniej w czasach swojej jawności, która trwała od 1808 r. do 1809 r. określić tak celu swego nie mógł, ale mimo to dążył on wprost do przygotowania Niemiec do walki zbrojnej z Napoleonem. Było to stowarzyszenie nawskroś polityczne, ukrywające swoje istotne cele pod pokrywą związku moralno-naukowego, przybraną dla szybszej i szerszej propagandy; miała to być kontrola ducha niemieckiego i rewia niemieckiego patryotyzmu. Istotnej, głębszej analogii między Tugendvereinem, a związkami młodzieży litewskiej niema, tem bardziej niema zapożyczeń organizacyjnych.[1]) Niema również takich podobieństw między filomatami a Burschenschaftem. Burschenschaft był stowarzyszeniem wyłącznie studenckiem, kiedy filomaci ustawami swojemi dopuszczali do siebie nie tylko kolegów, a w klasie członków korespondentów przewidywali miejsce nawet dla kobiet.

Oto odnośne paragrafy ustaw z 1-go października 1818.

§ 15. „Nie może podany być do wyboru, ktoby pięciu klas nie skończył, chybaby miał umysł wiekiem i doświadczeniem ustalony, a sposób myślenia z zamiarami Towarzystwa zgodny".

---

[1]) Freimüthige Blätter für Deutsche. Berlin 1815: Verfassung der moralischen und scientifischen Gesellschaft zur Uebung öffentlicher Tugenden, genannt des Tugendverein.

§ 27. Płeć piękna, niepospolitych zdolności i stalszego jak zazwyczaj charakteru, w tej klasie członków (korespondentów) mieszczona być może". § 9 Ustaw z 23 czerwca 1818 r. brzmi: „Ktokolwiek z nauki i postępowania okaże się odpowiednim celowi Towarzystwa, na członka Towarzystwa może być wybrany". Burschenschaft, będący w życiu studenckiem odbiciem ogólnego dążenia ku zjednoczeniu Niemiec, powstał zwalczając Landsmannschafty, które znowu były odbiciem partykularyzmu i politycznego podziału, dążył ku uszlachetnieniu niesłychanie grubej obyczajności wśród niemieckiej młodzieży uniwersyteckiej, ordynarniejącej i głupiejącej w pojedynkomanii, ku wychowaniu jej patryotycznie i liberalnie dla życia narodowego. Burschenschaft jest tak ściśle złączony ideowo z „Einheitsbewegung,[1]) a organizacyjnie tak uwarunkowany przez życie studenckie w niemieckich Uniwersytetach, przedstawiające zupełnie specyficzne swoje właściwości, że mógł wpływać na kształcenie liberalizmu wśród młodzieży polskiej, kształcącej się w Niemczech, dawać jej nawet wzory organizacyi, ale wzory te w żaden sposób by się ostać niemogły w innych, niż niemieckie warunkach. Pomiędzy organizacyą filomatów a organizacyą burszów, tak ogólną, jak szczegółową nie znajdujemy żadnego podobieństwa i pozostaje tylko pytanie, czy innego ideowego wpływu nie było.

Pewien liberalizm, który panował tu i tu, u burszów przyjmując zresztą formy ostrzejsze, był objawem usposobienia ogólnego, objawem dążeń konstytucyjnych i niezależnie od Burschenschaftu padał po za granicami Niemiec na umysły innej młodzieży. Wprawdzie wynaturzone wieści o Sandzie, czyniące bohatera z chłopca niewątpliwie szlachetnego, ale który był neurastenikiem,

---

[1]) § 1 Ustaw Ogólnego niemieckiego Burschenschaftu (Verfassungs-Urkunde des allgemeinen teutschen Burschenschaft) brzmi: „die allgemeine teutsche B. ist die freie Vereinigung der Gesammten wissenschaftlich auf des Hochschule sich bildenden teutschen Jugend zu werdenden Einheit des teutschen Volkes". (1818 r.). Na czele zaś ustaw jenajskiego B. czytamy: „Was ist des Deutschen Vaterland? ist's Frankenland? ist's Sachsenland? Ist's wo am Rhein die Rebe blüht? ist's wo am Belt die Mewe zieht? O nein! nein! nein! Sein Vaterland muss grösses seyn". (Die Verfassungsurkunde der Jenaischen Burschenschaft vom 12. Juni 1815. Herausgegeben von Herman Haupt: Quellen und Darstellungen zur Geschichte der Burschenschaft und der deutschen Einheitsbewegung. Heidelberg 1910).

jeśli nie psychopatą, [1]) mogły egzałtująco działać na młodzież, ale młodzież wileńska najmniej była zdolna i skłonna naukę i poezye zamienić na puginał i Sand tam mógł być przyczyną tylko nowego jakiegoś wiersza, jakiegoś przelotnego w uczuciu zaczynającego się i kończącego rewolucyjnego wzruszenia.

Tu i tu istnieje silna miłość dla rzeczy ojczystych, lecz niema potrzeby wykazywać, że u młodzieży wileńskiej nie zrodziły jej wpływy Burschenschaftu. — Podobnie jak bursze filomaci starali się o uszlachetnienie obyczajów swoich kolegów, jeśli nie w samych początkach, to później. O obyczajach tych, jeden z filadelfistów i późniejszy filomata zarazem, Stanisław Kozakiewicz tak pisze: [2]) „Nie należy, a nawet nie powinniśmy dziwić się, że młodzież nasza żółwio w naukach postępowała: nigdzie nie znalazła bodźca, podnoszącego uczucia. Zajęta galantonią (sic), fanfanoradą, zwracała siebie do starannych ubiorów, do chęci przypodobania się kobietom, a więc lekkość, drobne talenta muzyki, tańców, trochę francuszczyzny stanowiło kompletne ukształcenie młodzieńca, mającego być ojcem, obywatelem, urzędnikiem. Nic ważniejszego, nic gruntowniejszego nie mogło zajmować ucznia uniwersytetu, bo znaczyłoby to iść przeciw modzie i opinii panującej. Laski wyrafinowane (sic), słoiki i flakoniki zapachów zajęły miejsce książek, seksternów, a teatr, maskarada, pikniki były istotnym celem zatrudnień i wytchnieniem po tańcach, miłostkach i włóczęgach ulicznych. Kawiarnie, bilardy, domy rozpusty były kluby młodzieży, gdzie się dowcip kształcił, polor się nabywał. Tam się miały rozwijać charakter narodowy, uczucia ludzkości, tam miał nabierać młodzieniec wyobrażeń szczytniejszych, dających poznać przeznaczenie człowieka; obowiązki stanu, oczekiwania ojczyzny“. Jednem słowem i tutaj analogie są utworzone przez podobne warunki, nie zaś przez naśladownictwo. Pochodzenie związków młodzieży filomackiej było rodzime, a różne stadya rozwojowe, przez które przechodziły, uwarunkowane były głównie stosunkami krajowymi i miejscowymi, oraz indywidualnym wpływem członków.

Mówimy głównie, bo nie przeoczamy bynajmniej, że wpływ literatury niemieckiej, tej samej, która kształciła duszę niemiec-

---

[1]) Dla charakterystyki Sanda: Sand Karl Ludwig. Tagebücher und Briefe. Altenburg 1821.

[2]) Krótki rys wypadków od r. 1822 mca kwietnia do 1823 mca Septembra. (Archiwum Filomatów).

kiej młodzieży, że lektura liberalna, którą filomaci z zapałem uprawiali, działała silnie, że może nawet działały, choć o tem wzmianek nie spotykamy, broszury niemieckie o młodzieży burszowskiej,[1]) ten jednak wpływ, który na innem miejscu się zanalizuje, nie zajmuje miejsca pierwszego i choć widoczny od początku, po pewnym czasie dopiero zaczyna działać na całość towarzystwa; dopiero ostatni filadelfiści tracą prostotę słowa i formy, która cechowała filomatów, przejmują formy obrządkowe od innych stowarzyszeń, pochodzenie także ich nazwy nie jest zrozumiałe. Filomaci, jak wiemy, powtórzyli nazwę stowarzyszenia naukowego, które istniało w Uniwersytecie Wileńskim, ta grecka nazwa zrodziła drugą filaretów, może w tej samej drodze powstała nazwa filadelfistów, ale nie jest to pewne, bo stowarzyszenia polityczne noszące ją znamy we Francyi i we Włoszech, a nawet wiemy o sekcie tego imienia w Anglii, na której czele stała Joanna Leade. Ta ostatnia, zbyt oddalona zresztą co do czasu nie natchnęła chyba filadelfistów, raczej poszli za związkiem francuskim.

Ale jakkolwiek na filomatów działała literatura i pisma niemieckie, to nie należy zapominać, że reforma związków studenckich w Niemczech, zaczęła się w czasie ucisku Napoleona w Prusach, przyświecała jej gwiazda, wiodąca do walki z wielkim cesarzem, a potem gwiazda wielkiej wygranej; filomaci zaś powstali w czasie liberalizmu Aleksandra i to, jak tamto na duchu młodzieży niemieckiej, na ich duchu zaciążyło.

Bardzo znamiennem dla Burschenschaftu, dla burszów jenajskich zwłaszcza, jest pismo ułożone po święcie Wartburgskiem 18 października 1817 r., a wydane później przez Herbsta, noszące tytuł „Die Grundsätze u. Beschlüsse des 18 Octobers gemeinsam berathen, reiflich erwogen, einmüthig bekannt u. der studierenden Brüdern auf andern Hochschulen zur Annahme, den gesammten Vaterlande aber zur Wurdigung vorgelegt von den Studierenden zu Jena".[2]) Celem tego pisma było odparcie zarzutów rzucanych na młodzież z powodu święta wartburgskiego, a zarazem wyjaśnienie stosunku jenajskich studentów do spraw

[1]) U P. Pietraszkiewiczówny, właścicielki archiwum, pozostało wiele książek z biblioteki filomatów. Byłoby bardzo pożądane ogłoszenie ich katalogu.

[2]) Herbst. Ideale und Irrthümer des akademischen Lebens in unserer Zeit. (Stuttgart 1823).

ojczystych. Nie wydano go jednak, obawiając się, że doleje oliwy do ognia, nie poddano go także pod zamierzoną dyskusyę uniwersytetów i pismo to w kilku tylko odpisach się rozeszło. Wobec tego nie możemy go uważać za dokument Burschenschaftu, nie mniej jest dokumentem ducha studentów niemieckich tego okresu.

Czytamy we wstępie, że są tacy, którzy bronią studentów, odsuwając wszelką politykę od ich obchodu. Nie sądzimy, aby im się udało nas obronić, ani, aby nam to zaszczyt przyniosło. Widzieliśmy bowiem wszyscy wielki rok 1813. Wielu z nas broń wzięło i widziało przyjaciół poległych w walce; mało było tak młodych, którzyby nie brali udziału w wielkich zdarzeniach, nie pojęli ducha czasu i mów do niemieckiej młodzieży skierowanych nie rozumieli. Mówiono nam o hańbie niewoli, o sławie złamania jarzma, o jedności Niemiec i wielkości naszego narodu, o równości, wolności i ojczyźnie. Przejmowaliśmy się temi uczuciami, czyż mielibyśmy je zapomnieć? Zawsze będziemy je pielęgnowali, nie wyrzucimy z naszego życia tych zasad, dla których naraziliśmy życie. W tem znaczeniu nie była obca polityka obchodowi w Wartburgu. — Po wstępie następuje katechizm polityczny w trzydziestu pięciu punktach zawarty, które mówią o jedności Niemiec, o stosunku solidarności w obliczu wspólnego interesu wszystkich państewek, o zniesieniu między niemi granic celnych, różnic wag, miar i monety, wreszcie o podstawach konstytucyjnego ustroju i praw obywatelskich. W myśl tego, gdy studenci zgromadzają się w wielkie dni 18 października, 18 czerwca, 31 marca i inne, pierwszy toast ich będzie *Blücher i Weimar!* W Blücherze bowiem czczą tych, co bohatersko za Niemcy dla ich wewnętrznej wolności walczyli, w Weimarze to, co w myśl wielkich haseł dla wewnętrznej wolności Niemiec się dzieje, gdyż książę weimarski pierwszy dotrzymał słowa i lepszą wprowadził konstytucyę. W pismach filomackich, coby analogiczne było, stosunku zaborów do siebie i do Królestwa Polskiego rozpatrywanych nie widzimy, ani też nigdzie niema takich gorących wyznań wiary konstytucyjnej. Ich nacisk cały na oświatę ogólną głównie jest położony.

Filomaci strzegli przytem zazdrośnie swojej niezależności wewnętrznej od wpływów pobocznych. I kiedy Malewski 28 września 1819 r. [1]) zapytuje Mickiewicza o radę względem Onacewicza,

---

[1]) Archiwum Filomatów. Korespondencya.

który zachęca do działań wśród młodzieży i samby zdaje się do nich chciał należeć, otrzymuje w tej kwestyi odpowiedź zgodną z swojem przekonaniem, bo znowu 9 października 1819 r. pisze do Mickiewicza: „Co do Onac., wyrażona przez Ciebie opinia trafia zupełnie w moją. Żadnym sposobem wpuścić go nie można po tę chwilę, póki ktoś z naszych nie będzie na jakowymś stopniu w uniwersytecie. Człowiek oswojony ze związkami niemieckimi, tak czynny w Królewcu, człowiek nad tem ciągle myślący, który nareszcie dla lepszego działania o księdzowstwie zamyśla, człowiek taki byłby straszny dla nas, tak szczupłych co do liczby, tak mało dotąd rozszerzonych w działaniu“. Gdy do Związku Przyjaciół przyjęto Duszakiewicza, Jeżowski w liście do Mickiewicza z dn. 23 lutego 1820 r. utyskuje, że nie opatrzono się i przyjęto masona. [1]) Gdy do Wilna przybył Ogiński, członek Towarzystwa Patryotycznego, [2]) zaniepokoili się filomaci nie na żarty. Podejrzywali, że jest członkiem jakiegoś towarzystwa warszawskiego, że nim ktoś wytrawny w Warszawie kieruje. On sam otwarcie nie przyznawał się do niczego, ale w rozmowie w cztery oczy z Zanem przyznał się, że należy do związku warszawskiego i wrocławskiego i mówił, że możnaby nawiązać stosunki z Wrocławiem i Dorpatem.[3]) Po kilku schadzkach i rozmowach z Ogińskim pisze Jeżowski do Mickiewicza 15 czerwca 1820 r.[4]) „Co do Ogińskiego postanowiliśmy *positive* zerwać, lub zawiesić wszelkie z nim stosunki, bo kłopot jest niepotrzebny, na nic teraz nie przydatny“.

Ale czas już przejść do właściwego przedmiotu.

Skoro przyjęliśmy cytowane zeznanie Jeżowskiego, jako prawdziwe, wiemy, że właściwymi twórcami filomatów byli Mickiewicz, Zan i Jeżowski. Mickiewicz i Zan dali impuls, Jeżowski dał pierwszy kierunek.

Twórcy projektu ustaw napisali go w sposób lekki, raczej do zabawy, niż do nauki zastosowany; być może, że te tytuły „poważnego“ dla prezydenta, „zacnego“ dla członka, „szanownego“ dla towarzystwa z owego projektu się przedostały, treść tylko odrzuciwszy żartobliwą. Ale w takim razie, możnaby powiedzieć, że Jeżowski był właściwym twórcą Towarzystwa, on bo-

---

[1]) Ibidem.

[2]) Askenazy: Łukasiński II, 65.

[3]) Jeżowski do Mickiewicza 1 czerwca 1820 r. (Archiw. Fil. koresp.).

[4]) Arch. Fil. Korespondencya.

wiem dał początek poważnemu Towarzystwu naukowemu, gdy nie wcielony w życie projekt, za cel miałby tylko zabawę. Pogląd taki byłby bardzo naciągnięty. Jeżowski mówi wyraźnie o sposobie napisania ustaw, o ich formie, i nie twierdzi, aby zmienił treść, tylko formę, dla treści uznawszy za niewłaściwą, przerobił. Wiemy także, że Mickiewicz w tym okresie swego życia miał pociąg do nadawania formy lekkiej, żartobliwej ustawom i przepisom organizacyjnym. Mamy mianowicie na myśli układ i cel Towarzystwa promienistych, przedstawiony przezeń w liście do Zana 18 maja 1820 r. [1])

Czy jednak Towarzystwo takie, jakiem ono było na początku, mogło zadowolnić na czas dłuższy Mickiewicza, czy mogły być zaspokojone jego pragnienia, w czasie lat uniwersyteckich, przez wspólne wypracowania naukowe i literackie, przez kółko samokształcenia, jednem słowem, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli? Nie sądzimy i nie wierzymy nawet, aby Mickiewicz długo wśród filomatów przebywał, gdyby na Towarzystwo nie spojrzał przez pryzmat swojej wyobraźni, nie zobaczył w niem tego, czego jeszcze nie miało, ale co już żyło w niem, i gdyby go wreszcie do marzeń swoich nie zbliżył. Inaczej Jeżowski.

Jeżowski inteligentny i roztropny, ale ciężki i sensat, myślał konkretnie i dobrze, lecz nie miał twórczej fantazyi Mickiewicza, ani polotu Malewskiego, idącego w parze z chłodną, prawniczą inteligencyą, ani inicyatywy Zana. Taki, jaki był jednak, obdarzony przytem duchowemi zaletami, doskonale się nadawał na prezydenta, którym też do końca pozostał, bo strzegł lojalnego stosunku do ducha Towarzystwa, wyrażonego w ustawach, baczył, aby tam nie wtargnęła herezya.

Stosunek różny jaki do Towarzystwa filomatow miał Jeżowski i Mickiewicz, różnica treści, jaką chciał jeden i drugi w nową formę wlewać, spostrzega się od samego początku.

7-go października 1817 r. czytał Mickiewicz na posiedzeniu filomatów dwa projekty. Jeden się nie dochował i wiemy tylko ze streszczenia w protokóle,[2]) że wskazywał na potrzebę tajemnego urzędnika, imieniem Efora, któryby miał baczność na postępki członków i wykraczających przedstawiał prezydentowi na piśmie dla odczytania podczas posiedzenia i upomnienia winnych, drugi jest wydany w Pismach Nieznanych, zatytułowany przez Kallen-

[1]) Nieznane pisma.

[2]) Archiwum filomatów.

bacha: „O organizacyi Filomatów“. Zajmijmy się analizą tego drugiego.

„1. Zebraliśmy się z początku w celu literackim, a bliżej mówiąc, w celu uczenia się; za sposób do tego obraliśmy udzielanie wzajemne rad i przestróg. Szczegóły te są ważniejsze, aniżeli się być zdają, bo jeśliby celem Towarzystwa było uczenie się, każdy mógłby do niego należeć, ale kiedy idzie o komunikowanie wiadomości, wybierają się członkowie tacy, którzyby je w pewnym stopniu posiadali; stąd wypada jeszcze, że im więcej będzie członków, tem cel Towarzystwa lepiej dopełnić się może. 2. Członkowie, ucząc się, powinni poczynić postępy. Oświeca ich Towarzystwo; ono więc jest uważane za uczące, a każdy członek za uczącego się. Ażeby się utrzymał byt Towarzystwa podpisaliśmy prawa. Dotąd działał każdy z ochoty, teraz wszyscy działają z obowiązku. Prawa powinny być zachowane. Jakie do tego środki? Wpojenie uszanowania ku prawom i kara za przestępstwo. Co do pierwszego: wpaja się uszanowanie, ukazując cel dobry i zbawienny prawa; ale ten środek niezawsze jest dostateczny“. I dalej: „Jeśli w Towarzystwach, gdzie siła zbrojna gwarantuje i zapewnia praw przestrzeganie, religijne środki są potrzebne, w stowarzyszeniu na woli zasadzonem, jakże są potrzebne! Obraliśmy honor, którego moc od opinii zależy, kiedy religia działa przeciwnie. Co do drugiego punktu, kara u nas może być jedna tylko, to jest: nieprzyjaźń wieczna członków.[1] 3. Ażeby prawa przestrzegać muszą być urzędnicy, którzy są władzą wykonawczą, gdyż prawodawcza jest przy Towarzystwie. Urzędnicy mają mieć powagę swoją“.

„Urządzenie republikańskie, wszyscy muszą mieć władzę, ale tę władzę ma rząd ograniczać, co więcej, nią kierować. Członkowie nie powinni o wszystkiem wiedzieć, nie powinni razem działać. Jak tego dokazać? Jeden jest środek: rozwiązanie Towarzystwa na wydziały“.

Bije w oczy, że powyższy projekt Mickiewicza stoi w zupełnej rozbieżności z duchem Towarzystwa, którego celem była wspólna praca i pomoc w naukach. Na co tajni eforowie, którzyby śledzili członków? na co środki religijne, t. j. przysięga? O czemże to nie mają wiedzieć wszyscy członkowie, jeśli zajmują się tylko utworami naukowymi i literackimi? Za co wreszcie *nieprzy-*

---

[1]) W Nieznanych pismach Mickiewicza ustęp ten brzmi „nie przyjąć więcej na członków“. Odczytanie inne nie jest zasługą moją, ale prof. Czubka.

jaźń wieczna, jako kara? Czy za nieoddanie jakiegoś pisma na czas, za spóźnienie się na zebranie?

Jeżowski spostrzegł, że takie ogromne, o wielkiej ilości członków, o skomplikowanej organizacyi Towarzystwo, jest zgoła czemś innem, niż to, któremu przewodniczył, i wdał się na następnem zebraniu 14 października w obszerną dyskusyę z Mickiewiczem.[1])

„Opinia i przekonanie, jakie mam — powiedział — różne jest cale twierdzeniu, które jeden zacny kolega na przeszłem posiedzeniu ogłosił, t. j. że gdy każdy członek jest uczący się, Towarzystwo uczące, im z większej liczby członków Towarzystwo złożone będzie, tem większe na każdego spływają pożytki. Ale na czemże istotne pożytki każdego z członków zależą? Na tem zapewne, aby jaknajwięcej pisał i pisma jego najściślej rozważane były. Przy mnogiej liczbie członków, gdy kilka pism na jednem posiedzeniu czytać, rozważać wypadnie, możnaż to będzie z zupełną dokładnością wykonać, wystarczą godziny do łowienia obiecywanych z licznego Towarzystwa korzyści?

„W stanie, w jakim jesteśmy, na trzy rzeczy koniecznie wzgląd dawać winniśmy. Naprzód, żebyśmy przez prace i postępowanie kiedykolwiek na siebie zwrócili uwagę tych, którychby względy nam mogły być pożyteczne. 2-o Aby wybierać najlepsze sposoby do ustalania gustu, ćwiczenia się w krytyce, nabywania łatwości w pisaniu. 3-o Aby połączone skutki dwóch pierwszych usiłowań miały jakikolwiek wpływ na ulepszenie losu naszego. Że te trzy zamysły, obowiązki nawet, przy szczupłej tylko liczbie członków uiszczane być mogą, mała uwaga każdego przekonać potrafi.“

Bardzo głęboko trzeba wniknąć w program powyższy, aby nie wypaczyć pojęcia o filomatach i o Jeżowskim i nie przypisać im rzeczy, które od nich dalekiemi były. Gdyby Jeżowski myślał tylko dla prywatnej korzyści o prześcignieniu rówieśników i o zwróceniu w pożądany sposób uwagi zwierzchników na przyjaciół związanych w stowarzyszenie filomatyczne, nie mógłby się zgodzić na przeobrażenie organizacyi, zastosowanej do wielkiej ilości członków, i takiej organizacyi nie mógłby być prezesem. Ponieważ stało się inaczej, ponieważ nic nas nie upoważnia do przypisywania karyerowiczostwa pierwszym filomatom, słowa Jeżowskiego tłómaczymy w ten sposób: chodziło o zdoby-

---

[1]) Archiw. filom. Jeżowski: Jak utrzymać Towarzystwo w tajemnicy i porządku.

cie znaczenia i stanowiska dla oddziaływania na sprawy krajowe. Powtórzy się to później, przy układaniu listy uczniów, mających wyjechać za granicę.

„Gdybyśmy, oprócz zwyczajnych zatrudnień — mówił dalej Jeżowski — obrali pisemka, mniejszej pracy co do stylu wymagające, ale pisemka ważne, elementarne, i te, wytłómaczone, w oznaczonym czasie podali je np. komitetowi naukowemu, nie można wątpić, abyśmy przynajmniej jednym szczeblem wyżej w jakimkolwiek względzie od naszych rówieśników nie stanęli. Przy szczupłej liczbie członków jeden drugiego staje się bliższym nauczycielem; łatwiej jest i bezpieczniej obdarzać się ważniejszemi dziełami, korzystać z rad oświeceńszych ludzi, zachować porządek w czytaniu i wzajemnem rozważaniu robót, gust i krytykę łatwiej udzielać, prędzej doskonalić. A gdy dwa poprzednie usiłowania skutek otrzymywać będą, bardzo blizko staniemy około skutku trzeciego, około sposobu wspierania ubogiego bytu naszego.“

Pieniądze, uzbierane z prac literackich, byłyby w części obrócone na utrzymanie katalogów książek, w części na nowe dzieła i zbieranie wiadomości naukowych.

„Jeżeli zaś opinia moja usunioną się ujrzy, Towarzystwo nasze inną naturę, inną postać przybierze. Będziemy prawodawcami ale praw wykonawców nie będzie; będziemy trudy i kłopoty znosić, ale się pociechy nie doczekamy; będziemy z wielką czasu stratą utrzymywać porządek, ale istotne korzyści opuszczać. Wszystkie nasze starania, trudy, niepokoje do tego tylko będą zmierzały, aby uniknąć złego, aby ta wielkość, ta machina, że tak powiem, gorliwością naszą kierowana, nie obaliła się i nie poraziła nas samych. Szczęśliwe jakieś i niezwyczajne zdarzenie łączy nas razem i jedno wspólne zaufanie: nie ważmyż lekce tego zdarzenia, ceńmy je i cieszmy się z niego. Niech połączonych dłoni w zakład wierności nie przerywają nam obcy; nie dozwólmy, aby przyjaźń, która wzrasta i wzrastać nie przestanie, zatruta i odjęta była.“

Wywód był logiczny, godził celnie w fantastyczną budowę Mickiewicza, jednak Mickiewicz wygrał, a wygrana ta zmieniła z gruntu organizacyę Towarzystwa, inną postać mu nadała, która nowy, drugi okres w dziejach Towarzystwa Filomatycznego zaczyna.

W projekcie Mickiewicza są rzeczy, właściwe ówczesnym organizacyom spiskowym i masońskim, do takich należy przysięga. W masoneryi była ona już tylko obrzędem, w spisku miała

znaczenie istotne, jeśli naturalnie wyłączymy spiski fikcyjne małoletnich np. uczniów warszawskich, zbierających się „w lochach starego zamczyska“, jak o tem opowiadał Mochnacki. Rząd, który przy urządzeniu republikańskiem ma wszystkiem kierować, ale którego nie wszystkie postanowienia i zamiary mają być członkom znane, mógł być w tych warunkach funkcyą tylko takiego Towarzystwa, które sobie społeczne lub polityczne cele stawiało. Urząd zaś eforów, którego istnienie nawet w bardzo skrajnych Towarzystwach spiskowych byłoby zbyteczne i dla nich samych, o czem zresztą Mickiewicz wiedzieć nie mógł, bo praktyki spiskowej nie posiadał, niebezpieczne przytem, mało się godziło z otwartem usposobieniem Polaków i z podejrzliwem wprawdzie, ale naiwnem jednocześnie usposobieniem Litwinów.

Dnia 3 marca 1817 r. został wybrany Komitet dla poprawy ustaw, w którego skład weszli Jeżowski, Malewski i Mickiewicz. Dwaj pierwsi wybrani jednogłośnie, Mickiewicz siedmioma głosami przeciw jednemu. [1]) Owocem prac tego Komitetu, są ustawy przyjęte dn. 23 czerwca 1818 r., na które się cały Komitet przy układaniu zgodził. „Nie masz tu żadnego punktu, słowa nawet, na któreby się cały Komitet nie zgodził“ — powiedział Jeżowski na posiedzeniu nadzwyczajnem dn. 23 maja 1818 r. przy przedstawieniu nowych ustaw. [2])

Cel w nowych ustawach rozszerzony został bardzo, wyszedł z poza granic pracy prywatnej, wszedł w granice pracy społecznej. Brzmiał bowiem: „Doskonalenie się własne, przykładanie się według możności do wzmagania powszechnego oświecenia, udzielanie wszelkiej wzajemnej pomocy, celem jest Towarzystwa Filomatycznego“.

W organizacyi najważniejsza myśl Mickiewicza z cytowanego projektu została uwzględniona, mianowicie ustanowiono rząd, i zaprowadzono rozdział czynności naukowych i administracyjnych. Urząd eforów, jak również i przysięga dla członków nie urzędników nie zostały wprowadzone; z pierwszym spotkamy się jednak później w Klubie Przyjaciół, a z drugą w trzecich ustawach.

Na marginesach oryginału drugich ustaw, trwających od dn. 25 czerwca 1818 r. do dn. 25 czerwca 1819 r. widzimy wiele przypisków, ręką Mickiewicza czynionych, które wpłynęły na ustawy

---

[1]) Arch. filomatów. Protokóły.

[2]) Arch. filomatów.

trzecie, oraz przypisków Malewskiego. Obok Jeżowskiego i Mickiewicza—Malewski rysuje się nam przed innymi w organizacyi filomatów, jako umysł głębszy i zdolniejszy. Zan przednie stanowisko zajął dopiero później, jako twórca promienistych, moralnie wygórował w więzieniu, za co w „Dziadach“ cześć oddaną mu została. Wartość Zana wogóle była raczej moralną niż intelektualną, umysłowość jednak jego nie była pozbawiona oryginalności, mającej pewną siłę i pociąg.

Bardzo charakterystycznym jest list, który wystosował do Jeżowskiego, Mickiewicza i Malewskiego dn. 31 stycznia 1819 r.[1])

Był widocznie Zan traktowany trochę „dobrotliwie“, bo żali się, że zyskał nazwisko „baby“ i obawia się, żeby i te wyrazy nie były lekceważone, dlatego, że je z sumienia wydobywa i ich dowody w sumieniu kładzie. Kochając zawsze swoich przyjaciół, nic nie miał dla nich tajnego, wyjawiał im wszystko, myśli, wydarzenia, miłostki nawet. Otóż i teraz posyła im ustęp ze swego dziennika, który napisał, czyniąc przed sobą spowiedź ze swego życia dn. 29 czerwca 1818 r. Dowiadujemy się więc, że z całego roku nic, albo mało w naukach skorzystał, czego przyczyną były korepetycye, które musiał udzielać, jak i Towarzystwo Filomatyczne. Wiele albowiem czasu stracił na pisanie „poemka“ p. t. *Tabakiera*, wiele na inne pisma i roboty. Słabe tylko powziął wyobrażenie rachunku różniczkowego i integralnego. Przyjechał bowiem do Wilna bez wszelakiego zasiłku i zaraz na początku zawiodły go nadzieje. Pracował jednocześnie dla umysłu i dla zarobku, po roku nauczył się po francusku i poduczył się algebry, fizyki, chemii, mineralogii. W drugim roku, za radą Kontryma, przeszedł na literaturę i już-by tam był pozostał, gdyby go znowu materyalna konieczność na oddział matematyczno-fizyczny nie zapędziła. Nastało Towarzystwo Filomatyczne, oddał mu się gorliwie i całe pół roku nad „Tabakierą“ pracował, inne przedmioty opuszczając, stąd po tym czasie tyle tylko umiał, jeśli nie mniej, co przed rokiem. Drugie pół roku na inne pisma, które co miesiąc dla Towarzystwa gotować trzeba było, stracił. W ten sposób trzeci rok uczęszczania do uniwersytetu, a pierwszy rok należenia do Towarzystwa, był dla niego naukowo stracony. Gdyby Towarzystwo przygotowywać miało członków, aby zdolnymi się stali do pełnienia wielkich zamiarów, które sobie postawiło, zapewne-by on skorzystał nie mało, zdając miesięczną sprawę

---

[1]) Archiw. fil. Korespondencya.

z zatrudnień uniwersyteckich i ćwiczeń w dobrem pisaniu. Tam, gdzie niejako trzeba było uczyć, albo samemu uczonym się pokazać, nie było czasu do uczenia się. Nie mając już sił do nauki, ku poezyi się skierował, aby ustawom zadość uczynić. Stąd szkody, jakie w pierwszym roku Towarzystwa poniósł.

Teraz jednak po wprowadzeniu nowych Ustaw Towarzystwo działa nań inaczej, przczynia się do jego szczęśliwości i udoskonalenia, wszyscy filomaci są jego przyjaciółmi i oni jedynie zdolni są go rozerwać i cierpienia mu osłodzić.

W liście z 9. października 1819 r. do Mickiewicza, Malewski sarka na Zana: „Od wielu rzeczy usuwać go wypadnie, mówi. „Wiele zamiarów ukrywa on pod tą kopertą wielkiej *bonhomie*."

Malewski, który nie miał praktycznych organizacyjnych zdolności, którymi się zresztą może wszyscy filomaci, prócz Jeżowskiego nie odznaczali, w rzeczach ustaw, zadań, celów Towarzystwa myślał praktycznie, a jednocześnie z polotem. Jego korespondencya z Mickiewiczem przedstawia z tego względu interes nie mały.

Malewski przeciwnie, niż Mickiewicz, który chciał związku tajnego, zalecał wielki związek jawny, pod którym by się wszystkie tajne ukrywały. [1])

Będąc synem rektora wiedział jak duch młodzieży był w sferach oficyalnych uważany, jak działały wieści o zaburzeniach zagranicznych, więc o zasłonięciu towarzystwa jaknajlepszem myślał i na ostrożność silny kładł nacisk.

Jako związek jawny, za którym by się wszystko ukryło najlepszym wydali się mu promieniści, gdy ich Zan do skutku przyprowadził, a rektor pozwolenia udzielił [2]). Byłyby to w organizacyi najniższe związki szkolne, któreby wiodły do tajnych już obywatelskich, nad temi zaś stały by związki naukowe, wreszcie kierujące wszystkimi Towarzystwo filomatyczne. Związki naukowe stoją tak wysoko dlatego, że wówczas celem towarzystwa było podniesienie oświecenia przez rozszerzenie nauk. Celem związków szkolnych ma być na Litwie pomnożenie urzędników, obywateli, ludzi na każdem stanowisku stojących, którzyby usiłowania filomackie wspierali. Związki szkolne zwracają uwagę młodzieży na ważność czasu w naukowym zakładzie spędzonego, zaprowadzają organizacyę wzajemnej pomocy, którąby była pomocą

---

[1]) List Malewskiego do Mickiewicza 15 czerwca 1820 r. Archiw. Fil.

[2]) List Malewskiego do Mickiewicza 1-go września 1820 r.

uboższym, łożyła na koszta wojażów dla zdolniejszych, dążą do ugruntowania moralności, do obudzenia chęci do pisania, do podniesienia języków starożytnych, do zainteresowania społecznymi wypadkami politycznymi i złym stanem krajowej pomyślności. W związku szkolnym w ten sposób wyrobiony młodzieniec przechodzi do związku obywatelskiego, którego działaniem jest przyspieszanie wolności włościan, zwalczanie mnichów, t. j. zakonów, utrzymujących zakłady naukowe, do tamowania własnym przykładem wad i nałogów, szpecących obywatelstwo litewskie, do zajęcia się jedną nauką i pracowania w niej ku korzyści krajowej.

W ustawach drugich cel towarzystwa określony już jest społecznie, jako wzmaganie oświecenia powszechnego, nie jest on jednak uważany przez filomatów jako niezmienny. Malewski w cytowanym już liście do Mickiewicza, pisząc o związkach szkolnych nadmienia: „Są one dzisiaj, kiedy towarzystwo nauką się zajmuje, mogą nie być jutro, kiedy towarzystwo na inną puści się drogę“. Mickiewicz w tym czasie kilkakrotnie cel towarzystwa formułuje, jako wyciągnienie wszelkich korzyści z oświaty i zastosowanie ich do pomyślności krajowej.

D. 2 maja 1819 r. pisze: „Całe nasze towarzystwo jest naukowe. Cel najogólniejszy jest jakeśmy zakryślili wyciągnienie wszystkich pożytków z oświecenia i zastosowania ich do kraju polskiego“ [1]). Tegoż miesiąca i roku: „Naprzód co do celu zgadzam się, iż ten powinien być ile można najobszerniejszy, w szczególności przedsiębierze towarzystwo rozszerzyć jak tylko można gruntowne oświecenie w narodzie polskim, poprawić instrukcye, ugruntować niezachwianie narodowość, rozszerzać zasady liberalne, obudzać duch działania publicznego, zajmowania się rzeczami ogół narodu obchodzącemi, nakoniec formować, podnosić i ustalać opinię publiczną“ [2]). W temże piśmie: „Zdaje się nadto, iż najogólniejszy cel towarzystwa jest przynieść pożytki narodowi, jakie *dyrekte* lub *indyrekte* z oświecenia wypłynąć mogą. To jest wyciągać wszystko z oświecenia co narodowi polskiemu może być pożyteczne“.

Jak widzimy oświecenie nie jest tu równoznaczne z pojęciem oświaty. Jest ono zarazem ugruntowaniem narodowości, rozszerzeniem zasad liberalnych, formowaniem, podnoszeniem i ustalaniem opinii publicznej. Towarzystwo filomatów w okre-

---

[1]) Nieznane pisma Mickiewicza.

[2]) Ibidem.

sie, drugimi ustawami objętym, przechodzi przez ewolucyę bardzo ważną, przez ewolucyę, którą przejść musi każde tak zwane towarzystwo kulturalne, o początkowych celach kulturalnych, — jeśli jest tajnem — staje się mianowicie towarzystwem politycznem. Nie dlatego, aby stawiało sobie taki, lub taki konkretny cel polityczny, wywalczenie jakichś swobód np., ale dlatego, że chce wpływać na jedną sferę, kierowaną przez rząd, znajdującą się pod kontrolą rządu, na „instrukcyę krajową“ jak mówią filomaci, t. j. na wykształcenie publiczne. Ugruntowanie narodowości, rozszerzanie zasad liberalnych należy również do właściwości towarzystwa raczej politycznego, niż mającego wyłącznie cele oświatowe. Postępując dalej po tej drodze filomaci dojdą aż do śmiałego kroku tajnego wydrukowania „Opisu jeograficznego“.

Właściwości te wykształciły się w warunkach tajnych. Wyobraźmy sobie, że pierwsze Ustawy oddane by zostały pod sankcyę rektora i sankcyę by tę uzyskały. Towarzystwo w ten sposób znalazłoby się pod kontrolą władzy, nie mogłoby rozszerzyć sobie celów: „gdy w duchu każdego prawie z członków obudziły się wyższe chęci“, ani rozszerzyć działań. Zostałoby skromnem towarzystwem, ustawami określonem, skierowanem ku wzajemnej pomocy w naukach.

O organizacyi dla takiego towarzystwa o charakterze napół politycznym, myśli Mickiewicz. Surogatem jego wiedzy organizacyjnej, jak zresztą i innych filomatów, członków rządu towarzystwa, jest tylko myśl. Doświadczenia niema żadnego, teorya nie jest skutkiem praktyki, ani nie wynika ze studyów nad innymi analogicznymi organizacyami.

Przedewszystkiem chce, aby towarzystwo było jaknajbardziej tajne, zakryte. „Każde towarzystwo tym działa czynniej, im działa tajemniej, w tajemnem albowiem działaniu wszystkie przeszkody są tylko przypadkowe, a usunięcie tych przeszkód łatwe, bo systematycznie wykalkulowane“ [1]). „Słowem, każde towarzystwo jest machyną, której części tym lepiej działają, im są bezpieczniej od wpływu szkodliwego atmosfery i pyłu ukryte“ [2]).

Aby cel ten osiągnąć, aby zarazem działania towarzystwa stały się pewniejsze i skuteczniejsze trzeba, aby ono jaknajbardziej skomplikowane i sztuczne było. „Uwagi moje od tej zacznę maksymy często przezemnie powtarzanej, pisze Mickiewicz, iż im

---

[1]) Pisma nieznane Mickiewicza.
[2]) Ibidem.

bardziej towarzystwo złożone, im sztuczniej w częściach swoich skombinowane będzie, tym działania jego pewniejszemi i skuteczniejszemi stać się muszą“ [1]).

Nieraz powtarzałem, pisze 1-go czerwca 1819 r., że im towarzystwo nasze będzie w swem składzie sztuczniej skombinowane, tym byt jego stanie się pewniejszy i trwalszy; że jeśli części tak się urządzą, iż w niższych stopniach rozpierzchnione, niby osobne całości, w wyższych zlewać się i jedność tworzyć będą; wtenczas części takowe są do zniszczenia trudne, zniszczone nic ogółowi nie szkodzą, a ogółu mechanizm dla zewnętrznych będzie prawie niepodobnym do pojęcia [2]).

Z tego założenia płyną u Mickiewicza projekty, tyczące się organizacyi. — Jeśli ustosunkowanie wzajem siebie różnych kategoryi członków w ten sposób, że przed niższymi działania wyższych ukryte były, mogło być pożądanem ze względów konspiracyjnych i w razie śledztwa doskonałe wydać mogło skutki, to sztuczność mechanizmu, ukrywanie właściwych zadań przed szeregami stowarzyszonych nie mogły wpływać na sprawność działania, na osiąganie filomackiego celu. Ta sama młodzież uniwersytecka, która należała do filomatów, będąc pod ich ukrytem przewodnictwem w związkach innych, musiała sama sobie stawiać cele wyższe, swojemu własnemu podlegać rozwojowi, emancypując się w ten sposób z pod zwierzchnictwa. Dowody na to znaleźć można, studyując Klub przyjaciół. Projekty Mickiewicza obliczone ciągle były na towarzystwo z wielkiej liczby członków złożone. Tymczasem nie rozrosło się towarzystwo nigdy, filomaci, wchodząc do innych, zależnych od siebie towarzystw, w początkach Klubu przyjaciół, będąc nawet jedynymi jego członkakami, czynili, że ilość organizacyjna nie odpowiadała ilości rzeczywistej — była fikcyą. Z obszernej dyskusyi członków rządu wyłoniła się zastosowana w organizacyi zasada gradacyi ideowej w miarę gradacyi organizacyjnej. Najniższy stopień promienistych miał charakter etyczny, o celu wspólnej zabawy, tam odbywał się przegląd moralnej wartości członków; posiadający odpowiednie kwalifikacye moralne wchodzili do Klubu przyjaciół, gdzie już im się odsłaniał cel naukowy, skąd szła droga do filomatów. Przykład w innej okoliczności, na posiedzeniu naukowem wydziału, przez Mickiewicza dany, maluje doskonale pogląd jego na ten system organizacyjny.

---

[1]) Nieznane pisma.

[2]) Ibidem.

„Jakub Russo każe doskonałemu malarzowi, jeśli się ten uczeniem drugich zajmuje, niekształtne z początku kryślić postaci, ażeby uczeń miał nadzieję stania mu się podobnym. Kiedy przeciwnie, ujrzawszy doskonały obraz i ledwie znając jeszcze początki sztuki, odstraszyć się i odwagę z ochotą, te dwie najmożniejsze działań sprężyny, utracić mógłby".

W okresie trzecich Ustaw towarzystwa (25 czerwiec 1819—15 październik 1821), w okresie bardzo ważnym, kiedy nowe związki promienistych, później filaretów powstają, Mickiewicz, mianowany nauczycielem w Kownie, oddalony został od głównego ogniska działań filomatycznych. Przywiózł z sobą do Kowna treść filomatyczną i nią żył czas długi w nudzie prowincyonalnej, poprawiając kajety uczniowskie i tęskniąc za przyjaciółmi wileńskimi. Nuda kowieńska! Jakżeż ona maluje się w jego listach, będących głównym materyałem biograficznym dla niego w tym czasie.[1])

„Ale to życie, prace, zabawy są też same i podobno też same będą. Wynajdźcie więc sobie, kiedy możecie, którykolwiek z listów moich, zaraz po przybyciu do Kowna w septembrze do was pisanych. Ile razy zechcecie wiedzieć o mnie, tylekroć list ów możecie przeczytać.[2])

„Nuda i nuda i potrzecie nuda! Dla mrozów i gardła kwaśnieję w stancyi, biorę się za roboty, te w ręku kwaśnieją — poezya licha! proza licha!"[3])

„Łatwo czujesz, -jak mnie cieszy zbliżenie się końca roku szkolnego, obaczę was wszystkich, a chociaż truje tę wczesną radość zły stan zdrowia, który jeśli się nie poprawi, cała wakacya straci dla mnie przyjemność, wszelako milej z wami, aniżeli w tem przeklętem Kownie, które mnie już tyle kosztuje."[4])

„Dzień cały zajęty, zresztą nuda."[5])

W tej nudzie kowieńskiej nie usycha jednak myśl filomaty, zajętego wciąż troską o rozwój Towarzystwa. Podtrzymuje przyjaciół swoich, gdy ci sarkać zaczynają na bezczynność organizacyi, która, postawiwszy sobie cele wysokie, nie wyszła jednak poza ten, zakreślony pierwszemi ustawami. I gdy Jeżowski dn. 9 listopada 1819 r. pisze, że czas już, by zacząć działać, bo jesz-

[1]) Nieznane pisma.
[2]) Do filomatów, październik 1819.
[3]) Do Czeczota, listopad 1819.
[4]) Do Jeżowskiego, czerwiec 1820.
[5]) Do Jeżowskiego, listopad 1820.

cze ani kroku dotąd nazewnątrz nie uczyniono [1]), odpowiada mu Mickiewicz:

„... Widzę, żeś nazbyt na teoretyczne prace zagniewał się trochę zbytecznie. Bo powiedzieć nie można, żebyśmy tylko na papierze zrobili. Jak ten, ktoby wojsko do boju wyćwiczył, nie mógłby powiedzieć, iż tylko na placu musztry czegoś dokazał. Była to nasza musztra, pokój nie dozwalał sił w polu okazywać, więc ćwiczyliśmy w zaciszu. Potem nastaną wojny, jedna po drugiej, już może nastają." [2])

Oddalony od Wilna, nie mógł jednak mimo wszystko istotnie w Towarzystwie być czynny. Rzuca jednak jedną myśl bardzo ważną, która, jeśli się nie mylimy, dała początek filadelfistom. Pisze, mianowicie, do Jeżowskiego w lutym 1821 r. [3]):

„Związek Przyjaciół urządzić jak studenckie masoństwo, przydać symboliczne obrzędy, śpiewy i herbaty i znaki."

I inni członkowie rządu i założyciele Towarzystwa filomatów wyjeżdżać z Wilna byli przymuszeni. Kończył się żywot Towarzystwa. Najistotniejszą jego więzią był uniwersytet. Nie będąc jawnem, nie mogło w sposób normalny werbować członków i odświeżać się przez napływ coraz nowych uczniów, kierujących się do Stowarzyszenia. Myśl jego reprezentowali założyciele, których los w różne rzucał strony.

„Pozwalam i na to—pisał Mickiewicz do Jeżowskiego w lutym 1821 r. — że Towarzystwo jest malowane, ale my nie jesteśmy malowani, a to, czem jesteśmy i dla siebie samych i dla drugich, winniśmy może po większej części temu malowanemu Towarzystwu. Miało ono i na innych wpływ wielki. Niech więc ta myśl was pociesza, iż Towarzystwo wywarło swój wpływ. Że jego działanie jest teraz ostygłe, pochodzi to z konieczności stanu naszego i osób Towarzystwo składających. Towarzystwo było, poprawdzie mówiąc, naukowe, uważając je pod tym względem było takie, jakie tylko być mogło." [4])

Takie ślady na organizacyjnej formie Towarzystwa filomatów odcisnął udział w niem Adama Mickiewicza.

---

[1]) Archiwum. Korespondencya.

[2]) Nieznane Pisma. Do Jeżowskiego, listopad 1819.

[3]) Ibidem.

[4]) Nieznane Pisma.

Stanisław Szpotański.

